

**Dr hab. Jerzy Szczotka, prof. nadzw.**

Lublin, dn. 9.09.2017 r.

**Katedra Prawa Gospodarczego**

**i Handlowego UMCS**

**Recenzja rozprawy doktorskiej**

**Mgr. Tomasza Marka**

**pt. „Odpowiedzialność odszkodowawcza rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawne wezwanie do zaniechania”**

Rozprawa doktorska Pana mgr. Tomasza Marka pt. „Odpowiedzialność odszkodowawcza rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawne wezwanie do zaniechania” przygotowana została w 2017 r. pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Traple oraz dr. Piotra Kostańskiego jako promotora pomocniczego w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**I. Temat rozprawy**

1. Temat rozprawy dotyczy problematyki z dziedziny prawa własności intelektualnej sięgającej jednakże szeroko w sferę klasycznego prawa cywilnego (zobowiązania), złożonej jurydycznie, aktualnej, o dużym znaczeniu praktycznym, związanej ściśle z gospodarczą eksploatacją dóbr niematerialnych chronionych przede wszystkim w prawie własności przemysłowej i prawie autorskim.

Korzenie tematu tkwią generalnie w sferze interesu prawnego z jednej strony podmiotu powołującego się na swe uprawnienia z zakresu własności intelektualnej, z drugiej zaś osób trzecich, które według uprawnionego wkroczyły lub zagrażają wkroczeniem w obszar przysługującego mu prawnego monopolu. Zagadnieniem bezpośrednio objętym tytułem pracy jest sytuacja, gdy wobec takich osób skierowane zostało wezwanie do zaniechania nielegalnych działań będące pozaprosesową, fakultatywną formą realizacji

gwarantowanego uprawnionemu ustawowo roszczenia o zaniechanie. Istotą rozważanego stanu faktycznego jest ujawniona „*ex post*” okoliczność, że wezwanie ma charakter bezpodstawny ponieważ prawo podmiotowe w rzeczywistości albo nie przysługiwało w ogóle wzywającemu w chwili wystosowania wezwania, albo też przysługiwało mu, ale w zakresie węższym niż wskazany w wezwaniu. Autor poddaje analizie kwestię, czy, a jeżeli tak, to na jakiej podstawie, według jakich przesłanek i zasad, można wzywającemu - określönemu jako „rzekomo uprawniony” - przypisać odpowiedzialność za szkodę, którą osoba wezwana poniosła na skutek zastosowania się do treści żądania zawartego w wezwaniu. Adresatem takiego wezwania - według mającego znaczenie prawne rozróźnienia i nomenklatury akceptowanej przez Doktoranta - może być albo tzw. rzekomy naruszciciel pierwotny (gł. producent jako pierwszy wprowadzający na rynek towary z dobrami objętymi ochroną), albo wtórny (gł. sprzedawca hurtowy lub detaliczny takich towarów).

2. Wybór tematu oryginalnego, nieopracowanego dotychczas kompleksowo w nauce oraz samo sformułowanie tytułu rozprawy uznać należy za trafne. Rola dóbr chronionych w ramach dziedziny własności intelektualnej wykorzystywanych w działalności gospodarczej, będących jej podstawą lub przedmiotem, stale dynamicznie rośnie a skala takiej eksploatacji zwiększa się w zawrotnym tempie. Z jednej strony zaspokajają różnego rodzaju (intelektualne, rozrywkowe, materialne) potrzeby odbiorców, z drugiej jest źródłem pokaźnych dochodów przedsiębiorców. Sposób generowania takich dochodów jest szczególnie atrakcyjny i skuteczny, opiera się bowiem na gwarantowanym przez państwo prawnym monopolu w zakresie gospodarczej eksploatacji dóbr „intelektualnych”. Nie może być zatem zaskoczeniem fakt, ciągle zaostrzającej się na rynku i przybierającej wciąż nowe formy, intensywnej konkurencji o te dobra, o możliwość korzystania z nich, prowadzonej także nieraz w sposób nielegalny (bezpodstawny) - naruszający przyznane prawa. Zagadnienie podjęte przez Doktoranta w swej rozprawie dotyczy, pojawiającej się w praktyce gospodarczej, jednej z postaci takiej rywalizacji. Problem nie jest błahy, albowiem w grę wchodzi tu istotne, kolidujące często ze sobą interesy przedsiębiorców (producentów, sprzedawców), odbiorców (klientów, konsumentów) i twórców.

3. Pomyślnie opracowanie złożonej jurydycznie, niezbadanej dotychczas całościowo w nauce problematyki objętej tematem, wymaga bardzo dobrego przygotowania merytorycznego nie tylko z obszernego wszak i różnorodnego zakresu prawa własności intelektualnej (gł. prawo zwalczania nieuczciwej konkurencji, prawo własności przemysłowej i prawo autorskie), lecz także biegłej znajomości instytucji prawa cywilnego – w szczególności z zakresu prawa zobowiązań (gł. czyny niedozwolone) wspartych na

podstawowych konstrukcjach części ogólnej. Lektura rozprawy uprawnia do stwierdzenia, że Autor wykazał niezbędną biegłość we wskazanych sferach – zarówno potrzebną wiedzę, jak i umiejętność samodzielnego posługiwania się nią.

4. Docenić należy okoliczność, że z jednej strony treść pracy mieści się w ramach wyznaczonych przez tytuł, z drugiej zaś obejmuje w zasadzie wszystkie istotne zagadnienia związane z tematem, przez co ma charakter spójny i kompleksowy. Wskazana w ten sposób zaleta rozprawy jako całości nie zostaje podważona przez znaczące, jak się wydaje, zastrzeżenie o charakterze szczególnym, dotyczące braku rozważań poświęconych wyjaśnieniu użytego w tytule pojęcia „prawa własności intelektualnej”. Można się także zastanawiać, czy wywody nie mogłyby być dodatkowo wzbogacone o badanie lub przynajmniej zarysowanie podjętej materii na płaszczyźnie prawa międzynarodowego i unijnego. Jednakże brak tego wątku nie jest wyraźnie zauważalny, nie zubaża wersji obecnej, a ponadto mógłby niewspółmiernie do korzyści poszerzyć ramy objętościowe rozprawy.

## **II. Struktura rozprawy**

1. Rozprawa składa się ze spisu treści, wykazu skrótów, wstępu, czterech punktów podzielonych na podpunkty, wniosków, wykazu piśmiennictwa i wykazu orzecznictwa. Jest to struktura przemyślana i logiczna, z formalnego punktu widzenia w zasadzie klasyczna, często przyjmowana i akceptowana, zbudowana przy właściwym wykorzystaniu odpowiedniej terminologii normatywnej i prawniczej. Jedynie lekki dyskomfort - o charakterze z pewnością bardziej sentymentalnym aniżeli merytorycznym - może powstawać z powodu rezygnacji z tradycyjnego podziału pracy na rozdziały; natomiast niedogodnością i pewnym jednak mankamentem, nie tylko formalnym, jest brak numeracji stron jednostek strukturalnych w spisie treści. W tym miejscu może ewentualnie nasunąć się także refleksja nad drobną kwestią, jaką są motywy niestandardowego ujęcia „Wniosków” w ramy numerowanej struktury planu pracy, przy pozostawieniu „Wstępu” poza nimi.

2. Zasadniczych zastrzeżeń nie budzi kolejność zagadnień umiejscowionych w następujących po sobie punktach – ich sekwencja może być uznana za logiczną i uzasadnioną zarówno względami rzeczowymi, jak i dbałością o klarowny przekaz całości tematu, a także optymalną dla realizacji celu badawczego wyznaczonego przez Autora. Brzmienie tytułów punktów i podpunktów składających się na strukturę rozprawy świadczy zarówno o wysokich kompetencjach językowych, jak i o umiejętności trafnego merytorycznie, kompleksowego i precyzyjnego rozpoznania oraz ujęcia treści pod kątem potrzeb analizowanego problemu.

Doktorant zasadnie rozpoczyna całość swych rozważań od precyzyjnego wyjaśnienia pojęcia „wezwanie do zaniechania bezprawnych działań” (pkt 1). W ramach tego przedsięwzięcia szczególną uwagę słusznie poświęca zdefiniowaniu tytułowego, fundamentalnego dla prowadzenia dalszych wywodów, pojęcia „bezpodstawne wezwanie do zaniechania” (ppkt 1.5) oraz - co ma doniosłe moim zdaniem znaczenie - ukazaniu sposobów reakcji wzywanoego w przypadku otrzymania bezpodstawnego wezwania (ppkt 1.6) i związanego z tym ściśle wzorca należytej staranności takiej osoby (ppkt 1.7). W tej początkowej części pracy odczuwalny natomiast wydaje się brak analizy - rozmiarami odpowiedniej do potrzeb tematu - innego tytułowego określenia, jakim jest „prawa własności intelektualnej”. Byłoby to przydatne tym bardziej, że niezbędnych merytorycznie odniesień do tego pojęcia zarówno bezpośrednio w całości, jak i pośrednio - poprzez składowe części i instytucje, jest w treści rozprawy bardzo dużo. Z aprobatą przyjąć trzeba poświęcenie dwóch kolejnych punktów pracy analizie jurystycznej bezpodstawnego wezwania i przesłankom jego prawnej kwalifikacji jako czynu niedozwolonego (pkt 2) i jako czynu nieuczciwej konkurencji (pkt. 3). W obydwu przypadkach pojawia się wyodrębniony strukturalnie aspekt prawno-porównawczy, lecz o ile w pkt. 2 skoncentrowany został w jednym podpunkcie o syntetycznie sformułowanym tytule (2.1), o tyle w pkt. 3 - nie harmonizując z wcześniejszym ujęciem - dotyczy tylko prawa niemieckiego i pojawia się w podpunktach naprzemiennie umieszczonych z takimi częściami poświęconymi analogicznym regulacjom polskim. Zastosowany w pkt. 3 układ okazuje się racjonalny, uzasadniony i *expressis verbis* wyjaśniany dopiero jednak przy lekturze tej części pracy, choć wskazane byłoby uczynienie tego we wstępie. Drobną uwagę dotyczy zestawienia jako równorzędnych podpunktów 3.4, 3.5 i 3.6, które wydaje się kolidować z ich tytułami wskazującymi, że tematycznie dwa ostatnie zawierają się w pierwszym - mogłoby to ewentualnie sugerować, że podział tego fragmentu nie ma w pełni charakteru komplementarnego. Nie budzi również żadnych istotnych zastrzeżeń idea umiejscowienia w kolejnej i ostatniej analitycznej części rozprawy (pkt 4) zagadnienia istotnego także praktycznie, syntetyzującego niejako dwa nurty rozważań z punktów poprzednich (2 i 3). Punkt 4 pracy poświęcony bowiem został głównie relacjom zachodzącym pomiędzy poszczególnymi przepisami i roszczeniami odszkodowawczymi przysługującymi bezpodstawnie wzywanoemu. Chodzi tu o więzi łączące z jednej strony regulację zawartą w art. 415 k.c. z wybranymi przepisami ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, z drugiej zaś, o powiązania pomiędzy unormowaniami tej drugiej. Zgodnie z dobrymi klasycznymi wzorami część merytoryczną rozprawy kończą wnioski (pkt 5), których finalnym podpunktem (5.2) są uwagi *de lege ferenda*. Drobną zastrzeżenie dotyczy tu

pokrywania się tytułu ppkt. 5.1 i tytułu pracy, co nie jest niezbędne, albowiem rzeczą oczywistą jest, że wnioski z reguły mają powiązanie z treścią dzieła wyrażoną w tytule.

### **III. Strona formalna rozprawy**

**1. Uwagi ogólne.** Z uznaniem stwierdzić należy, że strona formalna pracy nie budzi zasadniczych zastrzeżeń i generalnie zasługuje na bardzo wysoką ocenę. Niekwestionowanym walorem rozprawy jest syntetyczna, kompleksowa a zarazem pogłębiona prezentacja materii dokonana w dziele, którego objętość nie jest szczególnie imponująca jak na obserwowane ostatnio - często trudne do akceptacji – tendencje. Przyczyną tego faktu jest godna pochwały dyscyplina pisania na podjęty temat, pozostawiania w głównym nurcie prowadzonych wywodów, unikania wątków pobocznych zaciemniających obraz obranego przedmiotu rozważań. Wydaje się wszakże, że pożyteczniejszy, ułatwiający lekturę tekstu byłby nieco bardziej rozbudowany wstęp - wyjaśniający motywy wyboru i rolę tematu, dokładniej zapoznający z obraną problematyką, przybliżający cele badawcze i metody ich realizacji oraz intensywniej merytorycznie wprowadzający w przyjętą strukturę pracy.

**2. Przypisy (odsyłacze).** Formułowane prawidłowo, przejrzyste i starannie, w pełni zgodnie z obowiązującymi w tym względzie zasadami, sytuowane we właściwych miejscach – w odniesieniu do powoływanych cytatów, poglądów przedstawicieli nauki, rozstrzygnięć judykatury. Jednakże zauważyć można, że niektóre części rozprawy nie są w jednakowo przyjętym stopniu „nasycone” przypisami, a przez to dokumentowane (np. fragmenty ppkt. 1.6, 2.4-2.5, 3.4, 3.6, 4.3), co czasami - należy to przyznać - jest usprawiedliwione rodzajem prezentowanej materii.

**3. Akty prawne i ich wykaz.** Autor wykorzystał wszystkie obowiązujące akty prawne regulujące zagadnienia objęte tematem rozprawy - są tu akty prawa polskiego oraz niemieckiego i brytyjskiego. Dla toczonych wywodów stanowią one punkt wyjścia oznaczony i wykorzystany w sposób prawidłowy i rzetelny z punktu widzenia techniki pisania naukowego tekstu. W pracy niestety nie został zamieszczony wykaz wykorzystanych aktów prawnych, choć - jak się wydaje - regułą zwyczajową jest jego sporządzanie. Ten brak może być jednak zrozumiały zważywszy na fakt, że z podjętym przez Doktoranta tematem nie jest związana w sposób bezpośredni szczególnie duża ich ilość.

**4. Orzecznictwo i jego wykaz.** Autor wykorzystał orzecznictwo sądów polskich (gł. SN, SA i NSA), a także niemieckich i brytyjskich w zakresie - jak można uznać - w pełni wystarczającym i trafnie dobranym ze względu na prezentowane zagadnienia. Wykaz wykorzystanego orzecznictwa został zamieszczony na końcu pracy, sporządzony prawidłowo

i obejmuje obszerny zestaw orzeczeń sądów polskich, niemały - sądów niemieckich i niewielki (5) - sądów brytyjskich, co wobec zamieszczonej we wstępie sugestii zachowania równowagi pomiędzy wskazanymi systemami obcymi budzi pewne zastanowienie.

**5. Piśmiennictwo i jego wykaz.** W rozprawie wykorzystany został liczny zbiór dzieł należących do podstawowej, istotnej dla prezentowanej problematyki literatury prawniczej. Są to publikacje fachowe, prawidłowo dobrane, zróżnicowane co do swego rodzaju – komentarze, monografie, opracowania ogólne, artykuły naukowe. Wśród nich odnaleźć można przede wszystkim literaturę polską dotyczącą kodeksowego prawa cywilnego (gł. zobowiązań), zwalczania nieuczciwej konkurencji oraz własności przemysłowej i prawa autorskiego. Być może jej zestaw mógłby być nieco poszerzony o niektóre publikacje klasyczne, niekoniecznie najnowsze, lecz zachowujące aktualność w odniesieniu do instytucji uniwersalnych prezentowanych w pracy. Autor korzysta także intensywnie z niemałego zestawu literatury niemieckiej oraz z wyraźnie mniejszej ilości publikacji brytyjskich, co wydaje się nie harmonizować z sugerowanym we wstępie zachowaniem symetrii w tym zakresie. Profesjonalne i efektywne wykorzystanie bibliografii zgromadzonej przez Autora na użytek prowadzonych rozważań dowodzi nie tylko zdolności właściwego rozpoznania i doboru odpowiednich publikacji, lecz także zrozumienia i umiejętności zastosowania prezentowanych w literaturze poglądów, sposobów argumentacji, metod wnioskowania, doboru przykładów, budowania konstrukcji myślowych, struktury wypowiedzi, wykładni przepisów. Zamieszczony na końcu pracy wykaz piśmiennictwa sporządzony został w pełni prawidłowo.

**6. Język wypowiedzi.** Wywody poprowadzone zostały w sposób bardzo klarowny i uporządkowany; ich styl jest prawidłowy, zdyscyplinowany i precyzyjny, co stanowi walor wzorcowych wypowiedzi prawniczych; budowa zdań nie budzi żadnych zastrzeżeń z językowego punktu widzenia. Autor swobodnie operuje terminologią prawniczą, odpowiednio używa takich pojęć, sformułowań i zwrotów, w pełni panuje nad formą wypowiedzi, sprawnie wyraża swoje myśli, płynnie prowadzi tok rozważań; właściwie operuje cytataми, prawidłowo referuje cudze poglądy.

#### **IV. Metoda badawcza**

**1.** W swej rozprawie doktorskiej Autor słusznie zastosował i z pomyślnym skutkiem wykorzystał metodę formalno-dogmatyczną polegającą na analizie językowo-logicznej treści odpowiednich aktów prawnych. W tym kontekście żadnych zastrzeżeń nie budzi znajomość i umiejętność dokonywania właściwej wykładni przepisów oraz prawidłowego stosowania

zasad wnioskowania prawniczego. Wskazana metoda zasadnie wzbogacona została o ujęcie prawnoporównawcze polegające na zestawieniu prawa polskiego z regulacjami niemieckimi i brytyjskimi. Ujęcie to ułatwia badanie, budowanie tez oraz poszukiwaniu argumentów na obszarze polskiej materii normatywnej oraz wzbogaca i pogłębia merytoryczną warstwę rozważań. Zauważyć w tym miejscu należy, że z niewątpliwym powodzeniem Autor poprzez wykorzystanie orzecznictwa sądowego starał się odnosić swe teoretyczne ustalenia do kontekstu praktycznego.

2. Można wszakże odnieść wrażenie, że wątek prawnoporównawczy poprowadzony został nieco niekonsekwentnie - przekroczył przydzielone mu w strukturze pracy ramy. Od samego początku (pkt 1) rozważania - dotyczące zasadniczo rzeczywistości rodzimej - prowadzone są w oparciu o literaturę i orzecznictwo jednocześnie niemieckie i polskie, tworzące swoistą zunifikowaną podstawę źródłową. Stało się to bez uprzedniej zapowiedzi i uzasadnienia we wstępie oraz bez pełnego, odpowiedniego odzwierciedlenia w tytułach jednostek strukturalnych. Odnośna deklaracja wraz z argumentami pojawia się w tekście, w ramach bieżących wywodów dopiero w pkt. 2.1 *in fine* (s. 80). Sformułowane zastrzeżenie, dotyczące metodologii prowadzonych badań, w niewielkim jedynie stopniu zostaje złagodzone uznaniem merytorycznej zasadności takiego odwoływania się w pkt. 2.2 i 2.3. do dorobku niemieckiego. W kontekście aspektu prawnoporównawczego nasuwa się także refleksja, że przydatnym rozwiązaniem byłoby wyraźne zaanonsowanie we wstępie niesymetrycznego co do rozmiaru, intensywności i formuły wykorzystania w pracy dorobku jurystycznego niemieckiego i brytyjskiego. Tego typu informacja wraz z odpowiednim wyjaśnieniem nie byłaby zbędna także w odniesieniu do nierównomiernego, choć skądinąd w pełni zrozumiałego, zainteresowania Autora poszczególnymi częściami (chronionymi dobrami) własności intelektualnej - mniejsza uwaga poświęcona została bazom danych, nowym odmianom roślin, żadna zaś topografiom układów scalonych, oznaczeniom przedsiębiorstwa i know-how.

## **V. Strona merytoryczna rozprawy**

### **1. Uwagi ogólne**

A. W polskiej literaturze prawniczej brak jest monograficznego, wyczerpującego opracowania problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawné wezwanie do zaniechania. Docenić zatem należy nie tylko sam fakt podjęcia przez Doktoranta tego tematu, lecz także z uznaniem przyznać, że osiągnięty rezultat stanowi dobry fundament dalszych prac nad problemami

związanymi z tym zagadnieniem. Autor celnie identyfikuje problemy badawcze i prawidłowo określa, a następnie realizuje procedurę ich rozwiązania – można stwierdzić, że cel badawczy postawiony w rozprawie został osiągnięty.

**B.** Doktorant dowodzi znajomości i zrozumienia poddawanych analizie regulacji prawnych zarówno polskich, jak i pochodzących z systemów zagranicznych - niemieckiego i brytyjskiego. Potrafi prawidłowo interpretować przepisy korzystając przy tym odpowiednio z dorobku nauki i judykatury. Stawiane w rozprawie tezy są uzasadnione, argumenty dobierane i formułowane prawidłowo, wywody prowadzone w sposób samodzielny, całość zaś rozważań wolna od jakichkolwiek usterek merytorycznych. Docenić należy odwagę Autora w wyrażaniu własnych opinii, formułowaniu postulatów i wniosków, z którymi można polemizować, uznawać je za wątpliwe, lecz nie da się odmówić im waloru racjonalności, ani też żadną miarą sytuować je poza ramami dopuszczalnej debaty naukowej. Poglądy przedstawicieli nauki i rozstrzygnięcia judykatury powoływane są w sposób rzetelny, ze zrozumieniem a czasami nawet krytycznie; w przypadku rozbieżnych opinii Autor nierzadko podejmuje próbę ich oceny i zajęcia własnego stanowiska.

**C.** Jak już wspomiano, wydaje się, że w pracy powinny znaleźć się, pogłębione adekwatnie do potrzeb tematu i wsparte istniejącą w niemałej ilości literaturą, rozważania dotyczące pojęcia i zakresu własności intelektualnej oraz - co szczególnie istotne dla przedstawianej problematyki - sposobu ochrony (tu: prawa podmiotowe) dóbr objętych zakresem przedmiotowym tej dziedziny. Jednozdaniowa wypowiedź na ten temat zamieszczona we wstępie (s. 6-7) prezentuje się jako zbyt lakoniczna, nieodpowiadająca w pełni wymaganiom tematu. Wskazana potrzeba wydaje się tym bardziej uzasadniona, że określenie „prawa własności intelektualnej” znajduje się w tytule rozprawy, przez co wyznacza jej zakres przedmiotowy, a ponadto istniejący rozmiar pracy nie blokuje takiego przedsięwzięcia. Jest to słuszne tym bardziej, że Doktorant niejednokrotnie poddaje analizie poszczególne instytucje pochodzące z różnych części zaliczonych *a priori* (bez wcześniejszego uzasadnienia) do tej dziedziny, podczas gdy inne - włączane powszechnie do tej sfery - zostają pomijane.

**D.** Lektura niektórych fragmentów rozprawy (por. np. pkt 3 a gł. s. 154 i n.) wzbudza pewną ogólną i interesującą - indyferentną, co należy podkreślić, do oceny walorów pracy - refleksję dotyczącą kształtu przygotowanej i badanej przez Autora materii oraz jego wpływu na zakres, sposób i rezultaty naukowych dociekań. Można mianowicie odnieść wrażenie, że miejscami analiza symulacyjna sytuacji, gdy dokonane zostało bezpodstawne wezwanie do zaniechania, przeprowadzana jest w ramach modelu raczej statycznego, teoretycznego, a



przez to nieco uproszczonego. Jak się wydaje, nie pozostaje to bez wpływu na kwalifikację prawną analizowanej czynności wezwania, a przede wszystkim jej skutków zarówno dla „rzekomo uprawnionego”, jak i - a nawet, przede wszystkim - dla adresata. Przyjęty model ma oczywiście - co w pełni zrozumiałe i akceptowalne - spełnić określoną rolę badawczą, tj. stworzyć płaszczyznę do analizy prawnej kwestii odszkodowania. Immanentną cechą tego modelu jest zatem założenie, że dla wzywanego nieodwracalnym skutkiem wezwania jest zaprzestanie działalności, poważna modyfikacja jej profilu, zmiana kontrahentów (klientów), a w efekcie nieuchronna likwidacja albo nawet upadłość. W ten sposób priorytet zdaje się uzyskiwać nieskomplikowany „czarny scenariusz” z bezrefleksyjnie postępującym adresatem wezwania w roli głównej. Praktyka wskazuje natomiast, że jest to model nieco zbyt uproszczony, albowiem adresat wezwania, działając racjonalnie jako przedsiębiorca i chroniąc swój status, rzadko z góry zakłada pełną zasadność wezwania i biernie poddaje się żądaniu. Z reguły podejmuje szereg czynności wyjaśniających i ochronnych, korzystając z dostępnego katalogu instrumentów - dostrzega je wyraźnie Doktorant (np. s. 26-27, 53 i n., 61 i n., 130 i n.) - zarówno czysto faktycznych (negocjacje, porady, weryfikacje informacji w bazach danych - np. rejestry, instytucjach - np. stowarzyszenia autorów), jak i prawnych (np. powództwo o ustalenie, wnioski o unieważnienie lub stwierdzenie wygaśnięcia prawa). Tego typu model - dynamiczny i bardziej realistyczny - skłania do nieco innego rozłożenia akcentów badań i wzbogacenia rozważań dotyczących zarówno samych przesłanek i zasad odpowiedzialności odszkodowawczej (tu szczególnie ważna wina adresata i jego ewentualne przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody - pkt 1.7, 2.4), jak i jej praktycznej realizacji. Na kanwie tych uwag rodzi się interesujące pytanie, czy, a jeśli tak to w jakiej sytuacji - przy założeniu istnienia winy bezpodstawnie wzywającego - zachowanie adresata wezwania „uwolni” rzekomo uprawnionego od obowiązku naprawienia poniesionej przez wezwanego szkody.

E. Wątpliwości, moim zdaniem, może natomiast budzić postulat *de lege ferenda* Autora, aby wprowadzić regulację szczególną stanowiącą podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawne wezwanie do zaniechania naruszania tych praw (s. 248-249). Realizacja tego postulatu nastąpiłaby poprzez „stworzenie dodatkowego typu czynu nieuczciwej konkurencji i wprowadzenie go do rozdziału 2 u.z.n.k.” (s. 249). Wątpliwości - nie wykluczające wszakże zupełnie możliwości dokonania takiego zabiegu legislacyjnego - związane są z:

- możliwymi (prawdopodobnymi) komplikacjami dotyczącymi sposobu określenia przedmiotu naruszenia: trwają wszak dyskusje co do pojęcia, zakresu, instrumentów ochrony

własności intelektualnej (dziedziny, która w tych wymiarach na dodatek stale ewoluuje); może to budzić obawy, że z tego względu także wykładnia i praktyczne stosowanie wprowadzonej regulacji stwarzałyby pewne trudności; jak już wspomniano, Doktorant poruszonej tu kwestii, nie poddał głębszej analizie;

- obawą, że umieszczenie postulowanej regulacji w u.z.n.k. mogłoby spowodować istotną utratę jej uniwersalnego charakteru, będącą wynikiem zawężenia jej zakresu przez ramy przedmiotowe i podmiotowe tego aktu (czy rzeczywiście podmiot wzywający do zaniechania to „najczęściej przedsiębiorca prowadzący działalność w dużym rozmiarze” - zob. s. 104-106; jeśli nawet tak, to nie można nie brać pod uwagę nie będących przedsiębiorcami twórców czy ich spadkobierców); w mojej opinii *de lege lata* żaden inny akt prawny nie wydaje się bardziej odpowiedni dla takiego unormowania, jak kodeks cywilny (wszak nie mamy kodeksu własności intelektualnej); tu jednak istnieje już odpowiednia, kompleksowa i uniwersalna regulacja wsparta dostatecznie powstałym dorobkiem doktryny i judykatury, która, moim zdaniem, jest w stanie spełnić oczekiwania praktyki w tym zakresie - chodzi oczywiście o przepisy o czynach niedozwolonych (art. 415 i n.); w pełni pozytywnie ocenia to unormowanie także Doktorant;

- nie do końca przekonującym uzasadnieniem takiego zabiegu; Doktorant nie wyjaśnił w sposób jednoznaczny, dlaczego „z perspektywy pewności prawa oraz bezpieczeństwa obrotu gospodarczego” warto zrealizować Jego postulat; z treści wywodów nie wynika także ewidentnie, dlaczego czyn, który rozpatruje („bezpodstawne wezwanie do zaniechania”), nie stanowi „typowego” deliktu z art. 415 k.c. (s. 248);

- brakiem deklaracji Autora, czy w u.z.n.k. miałyby się znaleźć cała rozbudowana, wzorowana na kodeksowej, regulacja dotycząca odpowiedzialności deliktowej z tego tytułu (przykład to zespół przepisów Księgi trzeciej k.c. zamieszczonych w Tytule VI-Czyny niedozwolone i niektóre w Tytule I-Przepisy ogólne) czy też jedynie odesłanie do niej na zasadzie bezpośredniego lub odpowiedniego stosowania; obydwa ewentualne rozwiązania mogą rodzić zastrzeżenia - pierwsze przez to, że już na etapie realizacji jawi się jako przedsięwzięcie niebagatelne i stąd dość ryzykowne, a w rezultacie doprowadzi do powstania, mogącego generować problemy, dualizmu w systemie odpowiedzialności deliktowej; drugie rozwiązanie, nieracjonalne moim zdaniem, rodzi z kolei istotne praktyczne pytanie o sposób stosowania rozwiązań kodeksowych i niepewność co do skutków przeprowadzanej tego typu aplikacji.

## 2. Uwagi szczegółowe

A. W pełni należy się zgodzić ze znaczną większością zawartych w rozprawie merytorycznych wniosków zarówno samodzielnie formułowanych, jak i wspieranych przez Autora, w szczególności zaś w odniesieniu do:

(1) podstawowej tezy o możliwości zastosowania przepisu art. 415 k.c. jako podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawne wezwanie do zaniechania, po zaistnieniu oczywiście wszystkich przesłanek takiej odpowiedzialności (s. 87, 92); podzielić także należy stanowisko, że żądać odszkodowania może każda osoba, która poniosła szkodę pozostającą w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym z działaniem polegającym na bezpodstawnym wezwaniu do zaniechania - nie tylko zaś ta, przeciwko której bezpośrednio skierowane było działanie sprawcze (s. 83-84); w tym zakresie docenić należy dojrzałe, precyzyjne wywody Autora mocno osadzone w dorobku doktryny a jednocześnie nie pozbawione własnych przemyśleń (pkt 2).

(2) kolejnej z głównych tez, głoszącej możliwość zastosowania klauzuli generalnej z przepisu art. 3 ust. 1 u.z.n.k. jako podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawne wezwanie do zaniechania, po zaistnieniu oczywiście wszystkich przesłanek takiej odpowiedzialności (s. 161 i n., 171); bez wpływu na pełną akceptację tej tezy pozostaje wątpliwość, jaką moim zdaniem, może tu budzić twierdzenie Doktoranta, że oceniane działanie w ramach powołanego przepisu narusza nie tylko dobre obyczaje, lecz jednocześnie jest sprzeczne z prawem (s. 164, 168); zwrócić bowiem należy uwagę, że pojęcie bezprawności, pochodzące z wykładni przepisu art. 415 k.c., w porównaniu z określeniem „sprzeczność z prawem” z art. 3 ust. 1 u.z.n.k., jest zakresowo szersze, obejmuje bowiem także drugą przesłankę z tego ostatniego unormowania, tj. „sprzeczność z dobrymi obyczajami”.

(3) ustalenia, że norma zawarta w przepisie art. 12 ust. 2 u.z.n.k. zasadniczo nie obejmuje swą hipotezą bezpodstawnego wezwania do zaniechania skierowanego do tzw. naruszciciela wtórnego jako szczególnego, stypizowanego tu czynu nieuczciwej konkurencji i w konsekwencji nie może stanowić podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej wobec tzw. naruszciciela pierwotnego (s. 193-194); w sytuacjach standardowych takiego wezwania, brak jest spełnienia przesłanki nakłaniania, a przez to - w mojej opinii - działania z zamiarem bezpośrednim w celu przysporzenia korzyści sobie lub osobom trzecim albo szkodenia przedsiębiorcy.

(4) sformułowanej tezy, że bezpodstawne wezwanie do zaniechania skierowane do tzw. naruszcyciela wtórnego może wypełnić hipotezę normy z art. 14 ust. 1 u.z.n.k. i przez to uzasadniać ewentualną odpowiedzialność odszkodowawczą rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej wobec tzw. naruszcyciela pierwotnego (s. 210, 218); moim jednakże zdaniem wesprzeć należy przeważający w literaturze i orzecznictwie pogląd, że warunkiem jest tu działanie wzywającego wyłącznie w celu przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody, tj. z zamiarem bezpośrednim; Doktorant zajmuje stanowisko, że wystarczający jest zamiar ewentualny (s. 200);

(5) podzielanego przez Autora stanowiska, że w razie zbiegu podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 415 k.c. i z odpowiednich przepisów u.z.n.k. poszkodowany ma możliwość wyboru podstawy; opcja ta wiąże się z wyłączeniem w tym przypadku działania zasady *lex specialis derogat legi generali* (s. 228); zgodzić się także należy z opinią, że zakres roszczeń odszkodowawczych jest w obydwu przypadkach tożsamy (s. 235); za trafny uznać także należy - wspierany przez Doktoranta - pogląd, że wybór, o jakim była mowa wyżej, jest prerogatywą poszkodowanego również na gruncie rozdz. 2 u.z.n.k. w odniesieniu do uregulowanych tu różnych, odrębnych typów deliktów (s. 230).

**B.** Dyskusyjna natomiast w mojej opinii, choć możliwa do obrony, jest - aprobowana przez Doktoranta (z zastrzeżeniem jednak pewnych odstępstw) - teza odmawiająca pełnienia przez klauzulę generalną z art. 3 ust. 1 u.z.n.k. funkcji korygującej wobec deliktów stypizowanych w rozdz. 2 u.z.n.k. (s. 145-147). Nieco bardziej stanowczo, moim zdaniem, opowiedzieć się natomiast należałoby - inaczej aniżeli Autor - za pełnieniem takiej funkcji przez przepis art. 15 ust. 1 *ab initio* regulujący czyn nieuczciwej konkurencji polegający na utrudnianiu innym przedsiębiorcom dostępu do rynku (zob. s. 149-151). Waler korygujący odnosi się w tym przypadku zarówno do wyliczonych przykładowo w tym przepisie form szczególnych takiego czynu, jak i do jego form nienazwanych. Na taką funkcję wyraźnie, według mnie, wskazuje brzmienie przepisu.

**C.** Wydaje się, że wyraźne brzmienie powołanego wyżej przepisu art. 15 ust. 1 *ab initio* wspiera - wyrażane w doktrynie i orzecznictwie - stanowisko, że czyn nieuczciwej konkurencji polegający na utrudnianiu innym przedsiębiorcom dostępu do rynku może być popełniony tylko celowo, tj. w zamiarze bezpośrednim sprawcy. Niełatwo zatem o aprobatę odmiennego poglądu Doktoranta rozszerzającego tę przesłankę także na winę nieumyślną, ale w zasadzie wyłącznie w odniesieniu do nienazwanych typów tego rodzaju czynu (s. 153, 159). Uzasadnione, moim zdaniem, zastrzeżenia można mieć także do samej możliwości kwalifikacji omawianego bezpodstawnego wezwania do zaniechania jako środka z istoty swej

służącego utrudnianiu innym przedsiębiorcom dostępu do rynku, w rozumieniu powołanej regulacji. Trudno zaprzeczyć, że natura tego działania jest istotnie odmienna od charakteru przykładowych form utrudniania wskazanych w przepisie art. 15 u.z.n.k - przyznaje to zresztą sam Doktorant, wyrażając jednocześnie zrozumienie dla wątpliwości powstających odnośnie wspomnianej kwalifikacji (zob. s. 156-158). W tej sytuacji tylko wyjątkowo - nie zaś co do zasady, jak zdaje się uważać Doktorant (s. 156, 159, 171) - można byłoby uznać bezpodstawne wezwanie do zaniechania, skierowane do tzw. naruszcyciela pierwotnego, za unormowane w art. 15 ust. 1 *ab initio* u.z.n.k nienazwane „utrudnianie innym przedsiębiorstwom dostępu do rynku”. Uwagę tę można odnieść także do tezy Doktoranta, że wezwanie skierowane do tzw. naruszcyciela wtórnego jest jednocześnie - objętym normą z art. 15 ust. 1 pkt 5 u.z.n.k. - utrudnianiem naruszcycielowi pierwotnemu dostępu do rynku poprzez pozbawienie tego pierwszego (wezwanego) możliwości wyboru drugiego z nich jako kontrahenta (s. 186-187, 218). Warunkiem akceptacji tej tezy jest - niełatwy do zaaprobowania - postulat Autora przyjęcia domniemania faktycznego, że wzywającemu przypisać można zamiar ewentualny naruszenia interesów naruszcyciela pierwotnego (s. 186). Uwagi analogiczne do powyższych można skierować wobec stanowiska Doktoranta w kwestii form winy umyślnej, tj. dopuszczenia jako ustawowo doniosłego także zamiaru ewentualnego, odnoszącego się do czynu nieuczciwej konkurencji stypizowanego w przepisie art. 14 ust. 1 u.z.n.k. (s. 200).

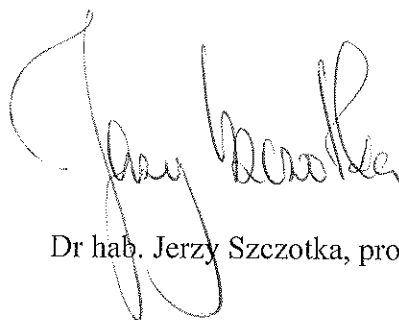
**D.** Na szczególną wzmiankę zasługuje stanowisko Doktoranta, że wzywającemu można przypisać winę i obciążyć obowiązkiem naprawienia szkody, gdy źródłem jego uprawnień, na których naruszenie się powołuje, jest jedno z praw z rejestracji (wzoru przemysłowego lub oznaczenia geograficznego), a wystosowane przez niego wezwanie o zaniechanie *ex post* okaże się bezpodstawne na skutek unieważnienia tego prawa (s. 204). Zdaniem Autora, uwolnienie się od zarzutu winy umyślnej może nastąpić, jeżeli przed wezwaniem rzekomo uprawniony „zachował co najmniej podstawowe reguły ostrożności, a zatem np. zlecił pogłębioną analizę prawną” swego statusu w tej materii (s. 206). Jako uzasadnienie tego poglądu wskazana została okoliczność jedynie formalnego badania przez Urząd Patentowy wniosku o rejestrację (zgłoszenia), przez co wzywający „powinien być świadomy, że uzyskanie pozytywnej decyzji UPRP nie przesadza definitywnie tego, że jest on rzeczywiście uprawniony” (s. 204). Należy zauważyć, że w tej sytuacji do momentu wystosowania wezwania o zaniechanie nie wpłynął żaden wniosek formalny podważający uzyskane prawo (unieważnienie, sprzeciw), a wzywający nadal pozostaje wyposażony w pozytywną wobec siebie decyzję UP i widnieje jako uprawniony w rejestrze prowadzonym

przez ten organ. Czy zatem akceptacja stanowiska Doktoranta oznaczałaby zignorowanie domniemania dobrej wiary wzywającego wynikającej z zaufania do decyzji i dokumentów pochodzących od organów państwa (zob. art. 244 § 1 k.p.c.) oraz podważenie ustawowego domniemania prawdziwości wpisów w rejestrze prowadzonym przez UP (art. 228 ust. 4 p.w.p.)?

E. Interesujące i być może przydatne okazać by się mogło rozważenie możliwości zastosowania przepisów o ochronie dóbr osobistych (art. 23-24 k.c.) do problemu bezpodstawnego wezwania do zaniechania. Jest to atrakcyjne tym bardziej, że na tym polu także istnieje opcja odpowiedzialności odszkodowawczej. Należy jednak zdecydowanie przyznać, że nie jest to zagadnienie kluczowe dla tematu pracy.

## VI. Konkluzja

W konkluzji niniejszej recenzji należy z pełnym przekonaniem stwierdzić, że rozprawa Pana mgr. Tomasza Marka pt. „Odpowiedzialność odszkodowawcza rzekomo uprawnionego z praw własności intelektualnej za bezpodstawne wezwanie do zaniechania” **spełnia wymogi ustawowe przewidziane dla rozpraw doktorskich** w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 828 z późn. zm.) stanowi bowiem oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w zakresie prawa cywilnego oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.



Dr hab. Jerzy Szczotka, prof. nadzw.